

J. Hasegawa, Z BADAŃ NAD WCZESNOSREDNIOWIECZNĄ CERAMIKĄ ZACHODNIOŚLAWIAŃSKĄ, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Acta Archaeologica Lodziensia, nr 22, Łódź 1973, ss. 111, 5 tabl., 30 rycin w tekście.

Opracowanie aktualnego stanu źródeł archeologicznych datowanych na przełom późnego okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza, wobec wpływu nowych materiałów i znacznych nieraz sprzeczności w ich interpretacji, stało się ostatnio zadaniem niezwykle pilnym. Wnioski co do zachodzenia albo też braku kontynuacji osadniczej w wiekach IV—VI mogą być w sposób płodny konstruowane przede wszystkim na gruncie stale rosnącej liczby danych wykopaliskowych; stąd też jednym z celów niniejszej recenzji będzie ocena sposobu traktowania źródłowego materiału archeologicznego w pracy J. Hasegawy.

Książka składa się ze wstępu, dziewięciu nie tytułowanych rozdziałów, zakończenia, obfitego zestawu literatury, streszczenia w jęz. niemieckim i tablic rysunkowych.

Przedmiotem recenzowanej pozycji jest „...kilka uwag o niektórych najważniejszych typach ceramiki wczesnośredniowiecznej z obszaru Słowiańszczyzny zachodniej” (s. 7). Autor starał się w niej „...uwypuklić jedynie stan badań nad ceramiką u Słowian zachodnich w okresie od końca IV do początku VI w.” (s. 67)

Odnosnie do sformułowania tematyki należy wystąpić z dwoma zastrzeżeniami. Po pierwsze termin: „najważniejsze typy” można chyba uważać za omyłkowo zastosowany zamiast „najwcześniejsze typy” (górną barierę chronologiczną stanowi w recenzowanej pracy VII—VIII w.). Po wtóre wymaga komentarza odniesienie pojęcia „Słowiańszczyzna zachodnia” do sytuacji panującej u progu wczesnego średniowiecza. Zapewne mamy tu do czynienia z ekstrapolacją dokonań o parę wieków późniejszych<sup>1</sup>.

Od wielu lat toczy się spór o rekonstrukcję dziejów „ciemnego okresu” połowy pierwszego tysiąclecia naszej ery na terenach Europy środkowej, zwłaszcza Polski. Do połowy lat 60-tych przedstawiciele archeologii polskiej (w przeciwieństwie do wielu specjalistów z krajów ościennych) zajmowali stosunkowo monolityczne stanowisko w kwestii tzw. ciągłości kulturowej. Dopiero w ostatnim okresie dyskusja rozwinęła się także i wśród polskich badaczy<sup>2</sup>. Podejmując kontrowersyjną tematykę J. Hasegawa zamierzał niewątpliwie wnieść decydujący wkład do rozstrzygnięcia polemiki. Autor postawił sobie wprawdzie skromniejsze zadanie (s. 7), lecz szerokie uogólnienia w „Zakończeniu” (s. 67—69) przeczą najzupełniej takiemu zawężeniu problematyki rozprawy.

Ponieważ odautorskie określenie tematu książki wydaje się mało konkretne,

<sup>1</sup> Impuls do zakwestionowania znaczenia tego pojęcia dla omawianego okresu daje zwłaszcza praca J. Nalepy, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia, podstawa jedności i jej rozpad*, Poznań 1968; por. też E. Gąsowska, *Zarys kultury Europy wczesnośredniowiecznej, koncepcja całości i dyskusja w styczniu 1972 r.*, Kwart. HKM, t. 20: 1972, nr. 3, s. 597.

<sup>2</sup> Szczególnie reprezentatywne dla nowych poglądów są opracowania K. Godłowskiego. Z głównych prac, odnoszących się do tego zagadnienia, należy wymienić: K. Godłowski, *Niektóre węzłowe problemy badań nad kulturą przeworską w okresie rzymskim*, „Zeszyty Naukowe UJ, Prace Archeologiczne”, nr 8: 1966, s. 73—93; tenże, *Kultura przeworska na Górnym Śląsku*, Katowice — Kraków 1969; tenże, *The Chronology of the Late Roman and Early Migration Periods in Central Europe*, „Zeszyty Naukowe UJ, Prace Archeologiczne”, nr 11: 1970; zwięzły przegląd wyników zamieszczono w tegoż *Chronologii przemian osadniczych i kulturowych w północnej części Europy środkowej w V—VII w. n. e. (problem wędrówki)*, Spraw. PAN Kraków, t. 15: 1970, s. 465—468.



należy przed przystąpieniem do analizowania treści bliżej je sprecyzować w konfrontacji z realną zawartością. Praca J. Hasegawy stanowi więc przegląd koncepcji różnych badaczy w kwestii przypisywanej Słowianom ceramiki z około połowy pierwszego tysiąclecia naszej ery, z terenu Polski, Czechosłowacji i NRD, z marginalnym uwzględnieniem obszarów przyległych. Autor nie ogranicza się przy tym do obiektywnego zrelacjonowania stanu badań, lecz wyraźnie zajmuje pozycję stronnika tezy „neoautochtonistycznej”. Zakończenie pracy (a także szereg stwierdzeń wplecionych w tekst relacji) stanowią dowód ambicji uzyskania szerokiej syntezy procesu historycznego. Ukoronowaniem wywodów autora jest następujący wniosek: „...V w., a raczej okres od końca IV do początku VI w., należałoby potraktować nie jako cezurę dziejową, lecz jako pewien zwarty odcinek czasu, łączący poprzedzające go stulecia z wczesnym średniowieczem” (s. 68).

Trzeba nadmienić, że cała ogromna, skomplikowana problematyka, odnosząca się do przełomowego nie tylko w dziejach garncarstwa okresu, została potraktowana niezwykle skrótowo (tekst pracy liczy 63 strony druku łącznie z ilustracjami). Prawdopodobnie stąd wynikła możliwość jedynie zarysowego przedstawienia też poszczególnych badaczy (nie wszystkich zresztą), bez próby oceny metod oraz podstaw źródłowych, na których oparli swoje stwierdzenia.

Zamiast oceny metod zastosowano ocenę wyników według zasady: rezultatami dobrymi są te, które potwierdzają tezę o ciągłości kulturowej, złymi zaś — przeciwnie.

W tym sensie nie podlegają analizie krytycznej poglądy większości przedstawicieli starszej (i częściowo średniej) generacji archeologów polskich (s. 16, 18—33), relacjonowane w sposób sprawozdawczy, lecz z dającym się odczuć przychylnym nastawieniem autora. Np.: „Szczególnie godne uwagi jest stwierdzenie wspomnianego badacza (tj. E. Dąbrowskiego — M.P.), wynikające z obserwacji zespołu osadniczego w okolicach Krosna, że badane tam osady wskazują na nieprzerwane zasiedlenie tych terenów w okresie od III w. n.e. do XI—XII w.” (s. 32). Podobny jest stosunek J. Hasegawy do niektórych, publikowanych głównie w latach 40-tych, prac czeskich badaczy (s. 34—40, 42—44), a także do pewnych ustaleń (w zakresie wczesnego datowania osadnictwa słowiańskiego) archeologów słowackich (s. 47—52, 53—55).

Wyniki odmienne od przyjętego przez J. Hasegawę wzorca podlegają ocenie negatywnej. Uzasadnieniem takiej oceny jest zarzut braku rzetelności badawczej. A oto wybór opinii: „[...]w swoich poglądach na temat polskiej teorii neoautochtonistycznej archeologowie prascy nie wypowiadali się w sposób jasny o związkach typu praskiego z kulturą przeworską[...] [...]większość czeskich archeologów wciąż uważa, iż twórcy »słowiańskiej« ceramiki typu praskiego mieliby przywędrować na teren Czech jedynie ze wschodu [...] Ten sam pogląd, a nawet przejaśkrawiony, lansuje obecna literatura czeska. Archeologowie prascy nadal mają tendencję do niedoceniań zabytków kultury przeworskiej[...] Rozprawa [...] (J. Zemana — M.P.) nie wyświetla w sposób rzetelny zagadnienia dotyczącego pochodzenia typu praskiego[...]” (s. 38). „Archeologowie słowaccy mało dotąd doceniają rolę, jaką elementy kulturowe pochodzące z ziem polskich odegrały we wschodniej Słowacji w późnym okresie rzymskim” (s. 55). „Obserwuje się poważne nieporozumienie wśród badaczy niemieckich [...], którzy nie doceniają należycie materiału z ziem polskich[...]” (s. 67, przyp. 174). „Zdaje się, że nasze badania kultury materialnej z V w., nieraz określanej jako »późnorzymska«, przyczynią się w przyszłości do uznania ciągłości organicznego rozwoju między kulturą z okresu późnorzymskiego a wczesnośredniowieczną kulturą zachodniosłowiańską. Rzetelna analiza



kultury »późnorzymskiej«[...] powinna doprowadzić do rozwiązania przedstawionych problemów” (s. 69).

Ostatni cytat ma wskazać właściwą drogę do uznanego za jedynie słuszny rezultatu badań. Z nowszych opracowań wynika wprawdzie często co innego, lecz autor recenzowanej pozycji nie referuje po prostu ustaleń osiągniętych (zapewne właśnie drogą „rzetelnej analizy kultury późnorzymskiej”) przez np. K. Godłowskiego.

Prawie całkowite abstrahowanie od metodyki jest jednym z poważniejszych mankamentów pracy J. Hasegawy i w gruncie rzeczy stawia pod znakiem zapytania jej wartość naukową jako prezentacji stanu badań. Podstawowym kanonem krytyki naukowej jest pośrednie atakowanie rezultatów badań; może się ono odbywać poprzez wykazanie niewłaściwości użytych metod oraz (albo przez) udokumentowanie złej oceny źródeł. Przyjęcie zasady polemizowania wyłącznie z wynikami badań sprowadza dyskusję z gruntu naukowego na poziom sporu wyznawców różnych systemów wierzeniowych.

Trzeba pamiętać, że wyniki badań naukowych są w głównej mierze (przynajmniej w naukach faktualnych) wykładnikiem indywidualnego temperamentu badacza, natomiast obiektywny stan wiedzy jest kształtowany postępowaniem w zakresie rozwoju metod.

Przegląd opracowany przez J. Hasegawę zupełnie pomija zagadnienie sposobów badań stosowanych przez specjalistów zajmujących się najdawniejszą ceramiką słowiańską. A przecież kapitalnym problemem są choćby podstawy datowania i w związku z tym rzeczywista wartość ustaleń chronologicznych, zwłaszcza odnoszących się do V w. Niemniej znaczące wydają się być przyjęte przez poszczególnych badaczy kryteria etnicznej przynależności różnych form naczyń. Żadna z tych kwestii (i większość innych z zakresu metodyki) nie została uwzględniona w recenzowanej pozycji. Z powyższego wynika, że trudno uznać książkę za podsumowanie stanu badań i że raczej mamy do czynienia z dosyć jednostronnie przedstawioną historią badań.

Na tym tle bezprecedensowa wydaje się postawa wartościująca, jaką reprezentuje autor wobec różnych ustaleń wcześniejszych oraz ujawnione szczególnie w „Zakończeniu” aspiracje do budowania wniosków syntetycznych. Dotąd, na podstawie zrelacjonowania historii badań, raczej nie próbowano tego dokonać.

Centralną pozycję zajmuje w książce zagadnienie tzw. praskiego typu ceramiki. Wokół niego osnute są rozważania typologiczne, z których wywodzi się próba rekonstrukcji procesu dziejowego na terenie północnej części Europy środkowej w IV—VI w. Definicja naczyń „praskich” podana jest w postaci niezwykle obszernej pod względem znaczeniowym. Zupełnie pominięto w niej zagadnienia związane z techniką i technologią produkcji, nie wspomniano o rozmiarach naczyń. Jedyne kryterium to bardzo pojemne określenie formy: „... chodzi o naczynia garnkowe z największą wydętością na ogół w  $\frac{2}{3}$  wysokości naczynia. Tego rodzaju naczynia można podzielić na dwie zasadnicze formy: 1) baniastą — bardziej przysadzistą w profilu i 2) jajowatą — bardziej smukłą. Różnica między obiema formami polega na stosunku średnicy największej wydętości brzuśca do wysokości naczynia. Ponadto pod względem różnicy w formowaniu brzegu można wydzielić dwa warianty: 1) brzeg nie zaznaczony (bardzo krótka i prosta szyjka) i 2) brzeg mniej lub bardziej wychylony na zewnątrz (krawędź ścięta równo, zaokrąglona lub ścięta ukośnie)” (s. 17, przyp. 37).

Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób pojęcie „typu praskiego” można rozciągnąć na naczynia wiążące się z różnymi kulturami i pochodzące z różnych



poziomów chronologicznych<sup>3</sup>. Obszerność definicji staje się jednym z najważniejszych punktów oparcia dla tezy popieranej przez autora. Istotnie część badaczy (w tym J. Hasegawa — s. 21, 25—26) pod nazwą „typ praski” rozumie także odpowiednie formy naczyń datowane na okres wpływów rzymskich.

Wypada wspomnieć, że w książce nie ustosunkowano się do tendencji ograniczenia zakresu pojęciowego nazwy „typ praski”<sup>4</sup>.

Dla należytego uświadomienia sobie wartości, jaką reprezentuje zjawisko określane mianem „praskiego typu ceramiki”, trzeba je rozważyć w dwu aspektach:

1) jako zbiór pojedynczych naczyń glinianych, z których każde stanowi określone indywiduum w różnym stopniu zbliżone do garnka „typowego”.

2) jako zjawisko kulturowe, któremu przypisuje się określoną zawartość historyczną (tzn. osadzoną w konkretnej epoce treść społeczną, etniczną itp.).

Inaczej ujmując: doszukiwanie się tej formy również w okresie wpływów rzymskich nie miałyby znaczenia w rozumieniu „grupa naczyń garnkowatych, z największą wydętością około  $\frac{2}{3}$  wysokości” itd. Zasadnicza zmiana wartości określenia „typ praski” zachodzi jednak w momencie podstawienia zamiast nazwy-pojęcia „najdawniejsza ceramika, przypisywana Słowianom”.

Narzuca się potrzeba przybliżenia pojęcia omawianej grupy ceramiki poprzez scharakteryzowanie funkcji odpowiadającego jej naczynia; w ten sposób można oczekiwać lepszego zrozumienia formy. „Przyczyną zwięzania się garnków ku dołowi był dawny sposób gotowania na otwartym ognisku, kiedy spodem przestrzeń między naczyniami wypełniały rozpalone węgle i płonące drzewo. Forma ta, raz wypracowana i przyjęta, stosowana była również do niektórych naczyń zasobowych, nigdy do gotowania nie używanych”<sup>5</sup>. Można do tego dodać, że wysoko umieszczona największa wydętość brzuśca miała w wypadku bezuchego garnka i tę zaletę, że ułatwiała chwyt. Taka postać naczynia ukształtowała się w odległych epokach prahistorycznych i późniejsze zmiany miały charakter drugo- lub trzeciorzędny; te muszą być z kolei nadrzędnie traktowane przy ustalaniu przynależności chronologiczno-kulturowej. W każdym razie przysądzenie nurtu formalnego naczyń o dość wysoko umieszczonej największej wydętości czynnikowi słowiańskiemu (przed wczesnym średniowieczem) i budowanie na tej podstawie fundamentów tezy o ciągłości osadniczej wydaje się być metodycznie nieprzekonywające.

Niedużą (w pewnych warunkach) przydatność tradycyjnie ujmowanej ceramiki „praskiej” do rozwiązań etnicznych wykazał, w odniesieniu do Kotliny Karpackiej, I. Bóna<sup>6</sup>. Niewykorzystanie przez J. Hasegawę wspomnianego artykułu poważnie dyskwalifikuje opracowanie historii badań nad „typem praskim”. Podważona w nim została m. in. teza D. Bialekovej<sup>7</sup>, wydzielającej fazę przed-

<sup>3</sup> „Wskutek swej prostoty nie ulega forma garnków typu A prawie żadnym przemianom, lecz dziedziczy się konserwatywnie. Wiemy, że garnki sięgają w głąb okresu lateńskiego, a nawet można je odszukać w okresie rzymskim, jak na to wskazują okazy ze Śląska, Wielkopolski i z odległej Westfalii. Zapewne śladem prastarych tradycji ceramicznych są garnki wczesnohistoryczne, jakie znamy np. z Wielkopolski” (Z. Durczewski, *Grupa górnośląsko-matopolska kultury łużyckiej w Polsce*, t. I, Kraków 1939—1948, s. 48); por. także tegoż, *op. cit.*, t. II, tabl. LXXXI: 6.

<sup>4</sup> Z. Hilczzerówna, *Praski typ ceramiki*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. IV, cz. I, Wrocław 1970, s. 305—309.

<sup>5</sup> R. Reinfuss, *Garncarstwo ludowe*, Warszawa 1955, s. 31, 33.

<sup>6</sup> I. Bóna, *Über einen archäologischen Beweis des langobardisch-slawisch-awarischen Zusammenlebens*, St. Zv., t. 16: 1968, s. 35—45.

<sup>7</sup> D. Bialeková, *Nové včasnoslovanské nálezy z juhozápadného Slovenska*, Slov. Arch., t. 10: 1962, z. 1, s. 97—148.



praską (tzw. I stopień ceramiki wczesnosłowiańskiej z V — częściowo VI w.) na Słowacji południowo-zachodniej na podstawie form naczyń, które w świetle wywodów Bóny<sup>8</sup> są raczej przedśłowiańskie. Ważną obserwacją wspomnianego badacza węgierskiego jest zwrócenie uwagi na mniejsze rozmiary naczyń niesłowiańskich w stosunku do klasycznego „typu praskiego”.

Ta ostatnia zależność nie mogłaby zostać uchwycona w pracy J. Hasegawy, ponieważ autor zupełnie pominął kwestię wielkości naczyń. Kryterium formy przybrało tak nadrzędny wymiar, że np. tablice przeglądowe zostały zestawione bez ujednolicenia skali pomniejszenia.

Ustalenia zamykające książkę są próbą podsumowania wiedzy o ogólnej tendencji procesu historycznego w połowie I tysiąclecia n.e.

Jak starano się wykazać powyżej, nie można konstruować syntez na bazie niezbyt kompletnie zrelacjonowanej historii badań. Pozostawiając jednak tę kwestię na uboczu, zajmijmy się jeszcze jednym, wprawdzie z wolna zanikającym, lecz jeszcze na gruncie prahistorii żywym sposobem traktowania materiału wyjściowego do uogólnień. Chodzi o posługiwanie się wnioskami opartymi na kazusach, wyrwanych z kontekstu historycznego. W pracy J. Hasegawy stykamy się z tym w sensie podwójnym:

1. Autor zdaje się zapominać, że ceramika jest tylko jednym ze źródeł historycznych i z oczywistych względów nie może zastąpić (jak w recenzowanej książce) ich pełnego zbioru.

2. „Przykładowo” wymienione niektóre stanowiska, łączone przez autora (zresztą bez sprawdzenia podstaw) m.in. z 2 poł. V w. (s. 28—33, 69), nie wiadomo, w jakim stopniu są reprezentacją rzekomo „ogromnej ilości” (s. 69) tych znalezisk.

Powyższy sposób obchodzenia się ze źródłami historycznymi spotkał się już w przeszłości z odprawą, którą (pomijając ostrzejsze fragmenty wypowiedzi) można tu zacytować: „W dziedzinie zjawisk społecznych nie ma chwytu bardziej rozpowszechnionego i bardziej niewłaściwego niż wyławianie poszczególnych facykłów [...] Dobrac fakty w ogóle — to nie sprawia żadnej trudności, ale też nie ma żadnego znaczenia lub ma znaczenie czysto negatywne, wszystko bowiem zależy od konkretnej sytuacji historycznej poszczególnych przypadków. Fakty, jeśli się je bada w ich całokształcie, w ich związku wzajemnym, są rzeczą [...] bezwzględnie przekonywającą. Facyki, rozpatrywane bez uwzględnienia całokształtu, uwzględnienia związków, oderwane i dobrane dowolnie, są właśnie tylko zabawką [...] [..] trzeba koniecznie brać nie poszczególne fakty, lecz całokształt faktów dotyczących rozpatrywanej kwestii, bez żadnego wyjątku, inaczej bowiem niezawodnie zrodzi się podejrzenie, i to podejrzenie całkowicie usprawiedliwione, że fakty wybrano lub dobrano dowolnie, że zamiast obiektywnego związku i wzajemnej zależności zjawisk historycznych w ich całokształcie podsuwa się czytelnikowi subiektywnie spitaszone potrawki [...]”<sup>9</sup>

Oprócz wątpliwości co do podstawowych założeń pracy można mieć zastrzeżenia do sposobu ujęcia poszczególnych zagadnień. Dotyczy to zwłaszcza kwestii etnicznych. Wydaje się np., że poza logiką trzeba umieścić wywód na temat genezy i znaczenia etnicznego omawianej w książce ceramiki z terenu Czech. Naczynia „praskie” miały wywodzić się z miejscowej tradycji lateńskiej; jednocześnie wprowadzone zostaje zupełnie abstrakcyjne pojęcie „slawizacji tradycji la-

<sup>8</sup> I. Bóna, *op. cit.*, *passim*.

<sup>9</sup> W. Lenin. *Statystyka a socjologia*. [w:] *Dzieła*, t. 23, Warszawa 1951, s. 300—301.



teńskiej w garncarstwie”, która „...odbywała się, jak się wydaje, nie od razu, lecz stopniowo, w kilku fazach” (s. 40). Jakie są realne podstawy takiego założenia — autor nie podaje. Zakres uwzględnienia literatury najnowszej, mimo bogatego zestawu bibliografii, nasuwa sporo wątpliwości. Autor (opierający swe rozważania przede wszystkim na publikacjach — s. 7) nie określa daty, która byłaby górną granicą czasową stuprocentowego wykorzystania literatury. Jest to ważne nie tylko ze względów porządkowych, ale również czysto merytorycznych. Opracowanie stanu badań musi taką granicę przyjmować, i to ściśle wyznaczoną. Tylko wówczas dysponujemy możliwością proporcjonalnej oceny różnych ustaleń, składających się na pojęcie stanu badań. W przeciwnym wypadku dopuszczalny jest zarzut, że autor traktuje wybiórczo najnowszą literaturę, nie zajmując się tymi pracami, które głoszą odmienny pogląd od przyjętego przez siebie punktu widzenia. J. Hasegawa w spisie literatury (s. 70—96) wymienia 12 pozycji wydanych w 1970 r. i 5 publikacji pochodzących z roku 1971. Dlaczego więc nie zostało uwzględnione (wydane w roku 1970) podstawowe opracowanie chronologii okresu późnorzymskiego? <sup>10</sup>

Pomijając stronę ilustracyjną książki trzeba podkreślić dużą staranność, jaka została włożona w przygotowanie tekstu. Uderzająca jest swoboda i przejrzystość stylu językowego, autor wyraża się w sposób konkretny, bez dwuznaczników czy pustosłowia. Nie ustrzeżono się wprawdzie błędów rzeczowych, lecz jest ich bardzo mało i nie mają zazwyczaj większego znaczenia (np. Chebsko zamiast Cheb — s. 37, 43; Nisko, pow. Rzeszów, zamiast Nisko, pow. *loco* — s. 29). Za anachronizm trzeba uznać odnośnienie pojęcia „grupa oksywska kultury wenedzkiej” (s. 55) do okresu późnorzymskiego.

W sumie ocena pracy J. Hasegawy nie może być korzystna, przede wszystkim ze względu na popełnione w publikacji poważne błędy metodyczne. Wynikły one zapewne z wyraźnie nieobiektywnej postawy autora recenzowanej pozycji wobec stron sporu o rekonstrukcję dziejów połowy I tysiąclecia naszej ery.

Michał Parczewski

<sup>10</sup> Godłowski, *The Chronology...* Luki bibliograficzne są w niektórych wypadkach poważne. Oprócz przytoczonych wyżej pozycji należy wymienić przynajmniej następujące: L. Kraskovská, *Nálezy z doby st'ahovania národov na západnom Slovensku*, AR, t. 15: 1963, s. 693—700; B. Chropovský, *K otázke najstarsiho slovanského osídlenia na Slovensku*, St. Zv., t. 14: 1964, s. 43—56; Z. Pieczyński, *Cmentarzysko z okresu wędrówek ludów i z wczesnego średniowiecza z Konina*, FAP, t. 18: 1967, s. 54—67; H. Zoll-Adamikowa, *Najstarsza ceramika z wczesnośredniowiecznych cmentarzysk Małopolski*, Spraw. PAN Kraków, t. 11: 1968, s. 615—617; A. Točík, *Zur Problematik der slawischen Besiedlung der südwestlichen Slowakei bis zum IX. Jahrhundert*, St. Zv., t. 16: 1968, s. 253—263; J. Szydłowski, *Znaleziska ceramiki siwej na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Lubomi, pow. Wodzisław Śl.*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu”, Archeologia, z. 7: 1970, s. 69—104.